



JULIAN TUWIM

w g S. DOBRZAŃSKIEGO

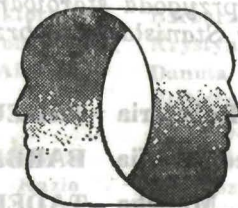
ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU

TEATR DRAMATYCZNY im. J. SZANIAWSKIEGO

W WAŁBRZYCHU

PROJ. GRAŻEWIEZ/FOTO. JAWORSKI

**TEATR DRAMATYCZNY IM. JERZEGO SZANIAWSKIEGO
W WAŁBRZYCHU**



Sezon 1986/87

159 premiera

Dyrektor i kierownik artystyczny

WALDEMAR STASICKI

Zastępca dyrektora

DANUTA KUBICA

Kierownik Literacki

OLGA HAAK

TEATR DRAMATYCZNY W WARSZAWIE
SZANIAWSKIEGO

Julian Tuwim

Lotnierz Królowej Madagaskaru

Wesoła przygoda starowarszawska
wg farsy Stanisława Dobrzańskiego

Reżyseria **TADEUSZ PLISZKIEWICZ**

Scenografia **BARBARA STOPKA**

Muzyka **TADEUSZ SYGIETYŃSKI**
RYSZARD KNIEĆ

Opracowanie muzyczne i aranżacja **RYSZARD KNIEĆ**

Choreografia **EMIL WESOŁOWSKI**

Inspicjent
Anna Kustrzyńska

Asystent reżysera
Krystian Buszkiewicz

Sufler
Elżbieta Solarek

Premiera w październiku 1986 r.

OSOBY:

Pani Mącka

Danuta Szumowicz

Pani Lemiecka

Teresa Musiałek

Panna Sabina

Krystyna Michel

Kamilla (aktorka)

Barbara Sokółowska

Ruczkowska (garderobiana)

Krystyna Drozdowska

Aktorki

Danuta Urban

Violetta Bochyńska (adeptka)

Ewa Chamska (adeptka)

Mazurkiewicz

Jerzy Gronowski

Kazio

Tadeusz Sokółowski

Władysław Mącki (senior)

Tadeusz Olesiński

Władysław Mącki (junior)

Andrzej Szubski (PWST)

Cabiński (aktor)

Krystian Buszkiewicz

Sonenfeld (kapelmistrz)

Zdzisław Jan Nowicki

Reżyser

Adam Wolańczyk

Kapciuchowski (inspicjent)

Krzysztof Rysiak

Grzegorz (kamerdyner)

Marek Urban

Kelner

Stanisław Gałęcki

Aktorzy

Jerzy Balbuza

Andrzej Berner

Wojciech Ziembolewski

Wiktor Żeromski

Słówko od przeróbcy „Żołnierza Królowej Madagaskaru”

Propozycja „napisania na nowo” starej farsy Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru” przyszła w jak najbardziej sprzyjającym tej pracy okresie. Od wielu miesięcy wertowałem pękate roczniki „Kurier warszawski”, „Kłosów”, „Kołców” i „Muchy” z tych właśnie czasów, oglądałem nieprzeliczone ilości karykatur Kostrzewskiego i Muchalskiego, rozczytywałem się w pamiętnikach i powieściach z lat 1850—90, a u nielicznych już dziś gawędziarzy zbierałem ustne informacje o potocznym życiu tej kłosowo-kołcowej Warszawy, raczej Warszawki, bo o niej, codziennej, ulicznej, kawiarnianej i teatralnej, ogródkowej i literackiej zamierzałem napisać coś w rodzaju ni to powieści, ni to kroniki obyczajowej, a ozdobić chciałem ten staroświecki reportaż samymi „fotografiami” i rycinami z ówczesnych pism. Materiały te nadal gromadzę — i gdy mi czas pozwoli zestawię z nich kiedyś panoramę Warszawy w kolorach żółtawych, wyblakłych, białokawowych i niewyraźnie szarych, jak fotografie z tego okresu i wzruszające ryciny z ówczesnych „Tygodników Ilustrowanych” i „Kłosów” — „Światowidów” ojców naszych i dziadków.

Z wielką więc ochotą zabrałem się do „Żołnierza królowej Madagaskaru”, farsy z wielkimi tradycjami teatralnymi, bo to podobno był „szlagier” pierwszej klasy, zawsze z powodzeniem wznawiany. Ja tej sztuki nigdy nie widziałem, ani nie czytałem, ale od starych autorów słyszałem zawsze, że „ho-ho!” — i rzeczywiście: nawianna, prymitywna w budowie, lecz zabawna i zgrabnie zbudowana, oczywiście z tym zastrzeżeniem, że gdyby w owych czasach były telefony — cała sztuka nie miałaby już absolutnie żadnego sensu, nawet by się nie zaczęła, bo Kamilla zatelefonowałaby do Mąckiego, zamiast mu różowy liścik do domu posyłać. Tak samo mama Mącka nie pchnęłaby biednego Mazurkiewicza za kuliszy, lecz zadzwoniłaby

tam po prostu... I w ogóle, na każdym kroku, myślimy sobie: po co ci ludzie tak pędzą i ganiają? Czyż nie łatwiej zatelefonować? Ale w tym właśnie sęk, że telefonów albo zupełnie jeszcze w Warszawie nie było, albo kilkanaście aparatów (w „Kłosach” z roku 1885 co tydzień czytamy o paru nowych abonentach).

Wspomniałem o Mazurkiewiczu... Czcigodny pan mecenas z Radomia nie dostał się wprawdzie do literatury, sztubacy nie piszą wypracowania na temat „krzywej uczuć Mazurkiewicza” i nieznajomość „charakterystyki” p. Saturnina nie stała na przeszkodzie otrzymaniu matry — a przecież nie lada zrobił karierę bohater najszej sztuki! Stał się przysłowiowy! Żyje do dziś w starodawnym powiedzeniu „Bój się Boga, Mazurkiewicz!”, znanym starszemu pokoleniu jak Polska długa i szeroka.

Ten okrzyk komicznej rozpaczki radomskiego mecenasa przeprowadziłem czerwona nicią przez jego zabawne przygody. (...) Z farsy Dobrzańskiej pozostawiłem zresztą sam tylko przebieg akcji, „stawiając” większość ról inaczej, niż to autor zrobił: za całą afrykańską awanturę między Kaziem a ojcem, za poetyczność Sabiny, za „Lilię Radomską” i dużo innych cech charakterystycznych poszczególnych postaci — biorę winę na siebie, nie obciążając nią autora. To samo ze stroną muzyczną sztuki. Oryginał nie ma żadnych piosenek. Dobrałem je ze starego repertuaru estradowego, z dawnych operetek i wodewilów, wspólnie z p. Tadeuszem Sygietyńskim, któremu za pomoc i rady serdecznie dziękuję. Dla zachowania stylu epoki pozostawiłem większość tekstów śpiewanych w stanie nietkniętym — niech posłużą tematem do rozważań nad ówczesnym a dzisiejszym poziomem librett i słów do piosenek.

Dzieje „Żołnierza królowej Madagaskaru” nie są mi dostatecznie znane. Tak zwana „prapremiera” odbyła się we Lwowie; w roku 1883 sztuka była grana w Warszawie, ale już jako wznowienie. Wznawiano ją po tym mnóstwo razy.

Julian Tuwim
(„Teatr” 1936/37 nr 3)

Stanisław Dobrzański (1847—1880), pochodził ze znanej lwowskiej rodziny aktorów, dyrektorów teatru, dziennikarzy i literatów. Relegowany ze wszystkich gimnazjów austriackich za pobicie kolegi współpracującego z policją uczył się pod kierunkiem ojca, zdobywając gruntowną znajomość literatury, historii, filozofii oraz kilku języków. Udział w powstaniu styczniowym zakończył się dla Dobrzańskiego pobytem w austriackim więzieniu Königstein. Po uwolnieniu pracował w redakcji lwowskiej „Gazety Narodowej”, a następnie w teatrze w Stanisławowie, gdzie w 1867 roku debiutował rolą Papkina w „Zemście” Fredry.

Sukcesy odniesione w Stanisławowie umożliwiły mu otrzymanie angażu w teatrze krakowskim, skąd po pewnym czasie przeniósł się do Poznania. Tutaj nie ograniczał się tylko do występów scenicznych — w sezonie 1871/72 był dyrektorem teatru. Od roku 1873 związał się na stałe z Lwowem. Pracował jako aktor (szczególnie ceniono go za role charakterystyczne w komediach i farsach), reżyser, a w latach 1875—79 kierownik artystyczny teatru lwowskiego. Dobrzański przyczynił się w istotny sposób do podniesienia jego poziomu. Wzbogacał repertuar wprowadzając wiele sztuk współczesnych oraz inicjując lwowski konkurs dramatyczny. Wystawił też cykl komedii Fredry.

Wielką popularność zdobył Stanisław Dobrzański jako autor fars i lekkich komedii. Debiutował w roku 1868 „fraszką sceniczną” w jednej odsłonie „Tajemnica”. Następnie opublikował kolejno komedie „Kajcio”, „Onufry”, „Złoty cielec”, „Wujaszek Alfonsa”. Największą karierę zrobił jednak „Żołnierz królowej Madagaskaru” stając się klasyczną pozycją repertuaru rozrywkowego. Bohater sztuki, Mazurkiewicz, ów słynny „Bój się Boga, Mazurkiewicz”, wraz ze swym synkiem („Kaziu, nie męcz ojca”) stali się postaciami przysłowiowymi.

Julian Tuwim (1894—1953) — poeta, satyryk, tłumacz, był jednym z najbardziej popularnych twórców dwudziestolecia międzywojennego. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził w Łodzi, a od roku 1916 do końca życia związał się z Warszawą.

Studiował na Wydziale Prawa i Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Debiutował w roku 1913. Należał do słynnej grupy poetyckiej „Skamander”. Od 1924 roku współpracował z tygodnikiem „Wiadomości Literackie”, a w latach 1926—33 z tygodnikiem satyrycznym „Cyrulik Warszawski”. Twórczość Tuwima przez cały okres międzywojenny związana też była z kabaretami i teatrami rewiowymi, m.in. w latach 1919—32 był kierownikiem literackim słynnego „Qui pro Quo”. Podczas II wojny światowej przebywał w Brazylii i Stanach Zjednoczonych. W roku 1946 ponownie zamieszkał w Warszawie. W sezonie 1946/47 był kierownikiem artystycznym Teatru Muzycznego Domu Wojska Polskiego, a następnie w latach 1947—51 kierownikiem artystycznym i literackim Teatru Nowego w Warszawie. Współpracował również z miesięcznikiem „Problemy” redagując rubrykę „Cicer cum caule, czyli groch z kapustą”, gdzie zamieszczał wyluskane ze starych czasopism rozmaite ciekawostki literackie i osobliwości minionego życia z własnym dowcipnym komentarzem.

Olbrzymi dorobek poety obejmuje najbardziej różnorodne rodzaje twórczości i pracy edytorskiej — wiersze, poematy, humoreski, parodie, utwory dla dzieci. Był jednym z najbardziej płodnych autorów kabaretowych, napisał kilkadziesiąt piosenek, skeczy, monologów, często ukrywając się pod wymyślnymi pseudonimami. Pasja zbieracka Tuwima, zwłaszcza mania gromadzenia wszelkich kuriozów bibliofilskich (m. in. na temat alchemii, demonologii, astrologii) zaowocowała licznymi antologiami np. „Czary i czarty polskie”, „Słownik pijacki i antologia bachiczna”, „Pegaz dęba”.

Natomiast był młodzieniec o wielkiej sparycji, mówiący smutne wierszyki, cieszący się większą estymą i uwagą.

Tak boimy się być nieporozumiem — Ołówek może się wyplątać w damskiej sukni, Kamiński, Janusz mogli wpatrywać w „Qui pro Quo”, a nas fakt, że Holoubek

Wśród utworów tłumaczonych przez Tuwima poczesne miejsce zajmuje literatura dramatyczna, w tym m.in. „Rewizor” i „Ożenek” Gogola, „Zielony gil” Tirso de Moliny, „Intryga i miłość” Schillera, „Mądrym biada” Gribojedowa. Jest również autorem licznych adaptacji scenicznych. W 1936 roku na nowo opracował komedię Dobrzańskiego „Zolnierz królowej Madagaskaru” dopisując kilka scen i dialogów oraz okraszając całość autentycznymi piosenkami warszawskimi schyłku ubiegłego wieku. W podobny sposób adaptował Tuwim jeszcze kilka XIX-wiecznych krotkowił m.in. „Jadzię wdowę” Ruszkowskiego, „Porwanie Sabinek” Schöthanów, „Słomkowy kapelusz” Labiche'a, przedłużając ich żywot na scenie polskiej o lat kilkadziesiąt.

Przed lustrem

NOSZENIE SIĘ

Strasznie to niezgrabny tytuł. No, ale jak to określić — ktoś, kto się nosi — nosić się — wynosić nad innych — nie, chyba może być takie określenie: noszenie się.

Zresztą i tak wiemy o co chodzi. O tę ważność, którą demonstrujemy, o ten lęk przed utratą autorytetu czy pozycji, czy w ogóle lęk przez tym, że mogą być niepoważny. Strasznie to prowincjonalne.

Słyszałem niedawno o fakcie, który mnie zachwycił: kilku — ale to najwybitniejszych — aktorów przy okazji pobytu za granicą poproszono o występ. Chcąc przełamać barierę językową (o której się pisze w sprawozdaniach z występów naszych teatrów poza krajem, że jej nie było), a więc chcąc to coś przełamać wybrali „Lokomotywę” Tuwima: przez noc się nauczyli i wystąpili. Sukces u widowni, która słowa nie rozumiała po polsku, był oszałamiający: śmiechy, okrzyki, wiwaty. Bardzo ładnie.

Gdy po powrocie do kraju wieść się rozeszła i TV chciała to wykorzystać w jakimś programie dla dzieci — nasi mistrzowie po naradzie odmówili. Rzecz niepoważna — zaszkodzi ich pozycji. Fakt.

Tak to jest i nie ma na to rady. Jeżeli nawet granie w komedii jest czymś gorszym. Jeżeli mistrz formy kabaretowej musi mieć 80 lat, żeby doczekać się społecznego uznania.

Natomiast byle młodzieniec o milej aparycji, mówiący smutne wierszyki, cieszy się większą estymą i uwaganiem.

Tak boimy się być niepoważni — Olivier może się wygłupiać w damskiej sukni, Kamiński, Jaracz mogli występować w „Qui pro Quo”, u nas fakt, że Holoubek

Konsultant programowy
BARBARA SZUBA
Koordynator pracy artystycznej
ANDRZEJ KOPCZA
Kierownik Biura Obsługi Widzów
MARYLA GRETSCHEL
Kierownik techniczny
EDWARD ŁYSIAK
Kierownik działu technicznego
HENRYK ROZWALKA
Z-ca kier. działu technicznego
CZESŁAW SZELIGA
Brygadier sceny
WOJCIECH ŁASKA
Reklama
BOGDAN ZIÓLKOWSKI

Redakcja programu
Olga Haak
Okładka — reprodukcja
plakatu Waldemara Grażewicza

Kierownicy pracowni:
akustycznej
ALFRED CIEPLIK
krawieckiej damskiej
HELENA KUBERA
krawieckiej męskiej
DANUTA KLAPIŃSKA
stolarskiej
BUDBARAS PANAJOTIS
charakteryzacja
MARIA CZESEK
DANUTA DULKO
ELŻBIETA ROZWALKA

Cena 30 zł

Adres teatru: 58-300 Wałbrzych, pl. Teatralny 1, tel. 250-12. Kasa teatru czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 13.30—15.30 oraz na godzinę przed spektaklem, tel 250-55. Przesprzedaż i sprzedaż biletów indywidualnych i zbiorowych prowadzi również Biuro Obsługi Widzów w godz. 7.30—15.30, tel. 250-55.

